

ŁÓDZKIE

15 groszy

WIECZORNE

Numer pojedynczy 15 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefon: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

Sojusz polsko-francuski ma mocne fundamenty.

Enuncjacja ministra Zaleskiego po powrocie z Genewy.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 15. 12. Minister spraw zagranicznych Zaleski po powrocie do Warszawy w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że co się tyczy sprawy zniesienia kontroli nad zbrojeniami Niemiec, to z polskiego punktu widzenia należy ubolewać iż nie załatwiono ostatecznie sprawy fortyfikacji niemieckich na granicy polskiej oraz sprawy fabrykacji broni przez Niemcy.

Na wytworzoną obecnie sytuację polityczną nie zapatruje się on pesymistycznie. Co się tyczy pogłosek o rozluźnieniu się węzłów sojuszu naszego z Francją, minister Zaleski oświadczył, że podczas swego pobytu w Paryżu wyniósł niezłomne przekonanie, iż sojusz polsko-francuski jest równie trwały jak poprzednio.

Zamach na Puszcze Białowieską szykuje mściwy karzelek litewski.

Aresztowanie podpalacza.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 15. 12. Na kresach, oddawna już krażyły pogłoski o zamierzonym przez tajemniczą bandę zamachu na puszcze białowieską, która miała być podpalona.

Pogłoski te, krążące coraz uporczywiej zwróciły uwagę policji i w rzeczywistości, onegdaj starszy przodownik Kazimierz Wiczyński z posterunku w Hajnówce spotkał w puszczy jakiegoś draba przygotowującego się do wzniesienia pożaru przy użyciu benzyny. Drab na widok policjanta rzucił się do

ucieczki i pomimo że w pogoni został zraniony kilkoma kulami rewolwerowymi zdołał zniknąć w lesnej gestwinie. Niebawem jednak znaleziono go ukrytego w stogu siana.

aresztowano, poczem nieprzytomnego z udwaju krwi przewieziono do szpitala w Bielsku.

Podaje się on za Szymona Małewskiego, jednakże istnieje dane do przypuszczenia że jest on nastanym zbirem Litwy Kowieńskiej. Tajemnicze to zajęcie jest przedmiotem wyteżonego śledztwa policyjnego.

Pogrzeb tragicznie zmarłego dyr. Latawca zamieni się w olbrzymią manifestację.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 15 grudnia. Jutro o godz. 11 rano z kościoła św. Florjana na Pradze wyruszy orszak żałobny ze zwłokami tragicznie zmarłego dyrektora Latawca, zabitego onegdaj przez Bernatowicza, „pedzacza” rzeźni miejskiej. Pogrzeb zamieni się w

Trumnę odprowadzi na dworzec około 50 delegacji cechowych z całej Polski.

Zabójca ś. p. Latawca „robotnik” — Bernatowicz zarabiał miesięcznie 6.000 złotych i jest właścicielem kilku domów na Pradze. Pozbawienie go lukratywnego zajęcia przedsiębiorcy „pedzacza” przez wybudowanie bocznic kolejowej i przyjęcie do pracy wyłącznie inwalidów było powodem krwawej zemsty Bernatowicza.

Kapitan armii polskiej --- szpiegiem państwa ościennego.

Wysoka gaża i specjalne honorarium od sztuki.

(Od wł. korespondenta).

Warszawa, 15. 12. W sprawie aresztowania kapitana oddziału sztabowego M. S. Wojsk.

Stanisława Mikulę, oskarżonego o szpiegostwo zaznaczyć należy, że żandarmerja oddawna już obserwowała

jego działalność, lecz dopiero w związku z wykryciem afery szpiegowskiej Lamchy stwierdziła niezbicie, że Mikulę był agentem jednego z państw ościennych i pobierał wysoką pensję w dolarach. a nadto

specjalne honorarium od sztuki.

Ponowne zaburzenia w Wilnie.

Pięciuset włościan zaatakowało bramę więzienia na Łukiszkach.

(Od wł. korespondenta).

Wilno, 15 grudnia. Wczoraj powtórzyły się znów awantury organizowane przez komunistycznych posłów: Hołowacza i Rak-Michajłowskiego. Tym razem tłum w liczbie 500 włościan

przybyłych do Wilna na targ i zorganizowanych przez Rak-Michajłowskiego usiłował

wyważyć bramę więzienną na Łukiszkach. Oddział policji rozproszył atakujących i kilkadziesiąt osób zaaresztował.

Bójka monarchistów o lokal.

Strzały na ulicy Miodowej.

Warszawa, 15. 12. Między dwiema organizacjami monarchistycznymi w Warszawie a mianowicie: „Organizacją Monarchistów” i „Obozem Monarchistycznym” wynikł spór o lokal.

przy ulicy Miodowej. Spór zaostriżł się do tego stopnia, że wczoraj „Obóz monarchistyczny” zmobilizowawszy około 50 ludzi napadł na lokal, w którym zebrani byli członkowie „Organizacji monarchistów” i wszystkich wyrzucił na ulicę. Wynikła bójka podczas której

padło kilka strzałów. Zwabiona hałasem policja, monarchistów rozproszyła i lokal opieczętowała.

Niemoralny wizytator szkół żeńskich

został skazany na rok więzienia.

(Od wł. korespondenta).

Warszawa, 15. 12. Sąd Okręgowy w Warszawie skazał wczoraj na rok więzienia doktora Eugenjusza Truszczyło, który będąc lekarzem wizytatorem szkół żeńskich dopuszczał się wobec uczniów czynów niemoralnych.



S. p. BOLESŁAW GÓRECKI, znany przemysłowiec łódzki, właściciel fabryki armatur i odlewni metali, zmarł onegdaj.

Prośba matki Bogdana Ronikiera

w kancelarii cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej.

(Od wł. korespondenta).

Warszawa, 15 grudnia. Sprawa ułaskawienia Bogdana Ronikiera znalazła się wczoraj

w nowej fazie.

Wobec rozbieżności opinii na tę kwestję sądów okręgowego i apelacyjnego Ministerjum Sprawiedliwości przesała akta sprawy do kancelarii cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej

wraz z wnioskami o uwzględnienie prośby matki Bogdana Ronikiera.

W najbliższym czasie

zapadnie decyzja

ze strony Prezydenta Mościckiego. W razie przychylnego załatwienia prośby darowane będą skazanemu 3 lata więzienia.

Gielda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,58
Nowy-Jork	8,98
Paryż	36,03
Szwajcaria	173,82

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	9,00
-----------------------------	------

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,10
Złoty	57,25
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	9,02

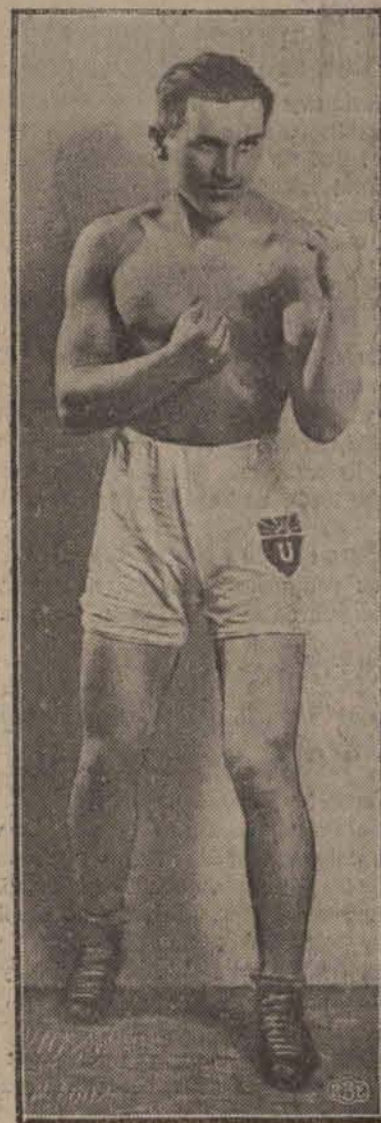
Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty po kursie — 8. 95.

Prywatnie dolar w żądaniu 9,00

W otaczeniu 8,99

Tendencja spokojna. Podaż mała.



Aleksander Czarnecki, znany łódzki bokser, wyjeżdża do jednej z paryskich wytwórni filmowych.

Sfery oficjalne potwierdzają wiadomość o toczących się rokowaniach w sprawie pożyczki amerykańskiej.
Pożyczki obejmą trzy grupy:
inwestycje rządowe, samorzady i przedsiębiorstwa prywatne.

Oby je tylko nie rozdrapali rozmaici „rycerze przemysłu“...
 Z Warszawy donoszą:
 Sfery miarodajne potwierdzają podaną przez nas wczoraj wzmiankę o daleko posuniętych rokowaniach rządu z kapitałem amerykańskim w sprawie szeregu pożyczek dla Polski. Pożyczki te mają być w wielkim stylu, a rokowania winny być ukończone do dwóch miesięcy, t. j. w chwili powrotu posła Stetsona.
 Rokowania o pożyczki dla Polski skłaniają do kilku bardzo poważnych refleksyj i przestróg.
 Nie ulega wątpliwości, iż naszym największym nieszczęściem jest brak kapitału. Ciężkość gotówkowa i połączona z nią drożyzna kredytu, uniemożliwiają społeczeństwu ożywienie warsztatów pracy, rozszerzenie istniejących i tworzenie nowych. Skutkiem tego jest:
 zastój, nędza, bezrobocie.
 Jeżeli do organizmu polskiego wpłyną znaczniejsze kapitały i to na warunkach dogodnego oprocentowania, wszystko zmieni się na lepsze. Rozpocznie się przedewszystkiem ruch budowlany który ożywi cały przemysł i handel. Bezrobocie zniknie, wzmożną się podstawy finansowe

Olbrymia awantura w żydowskim teatrze w Warszawie.

Pod pokrywką przedstawienia chciano urządzić wiec komunistyczny.

Z Warszawy donoszą:
 W sali teatru żydowskiego Kamińskiego w Warszawie zostało zapowiedziane przedstawienie sztuki Román Rollanda „Wilki” w żargonie, w obsadzie wileńskiego teatru żydowskiego.
 Przedstawienie zostało zakupione przez spółdzielnię akademicką „Wiedza” i miało być poprzedzone referatem działacza robotniczego Gordina. Na kilka godzin przed przedstawieniem komisarjat rządu przysłał do dyrekcji teatru pismo, zakazujące wygłoszenia referatu z tego powodu, że
 Gordin jest komunistycznym agitorem.
 Wieczorem tedy rozpoczęło przedstawienie: pierwszy akt upłynął spokojnie, jednak w przerwie studenci zaczęli domagać się wygłoszenia referatu.

Chcąc uspokoić widzów dyrektor teatru wyszedł na scenę i zakomunikował pismo komisarjatu rządu, poczem natychmiast rozpoczęto drugi akt przedstawienia.
 Z chwila podniesienia kurtyny, publiczność jednak rozpoczęła takie krzyki i hałasy, domagając się referatu komunisty Gordina, że uniemożliwiło przedstawienie. Aktorzy porzucili kostiumy i charakterystycę i zeszli ze sceny.
 Awantury trwały do godz. 10 wieczór, aż wreszcie silny oddział policji po kilkakrotnym wezwaniu do opuszczenia sali i wylegitymowaniu niektórych awanturników, poprostu wyrzucił oponentów z sali.

Katastrofalny brak szkół powszechnych w Polsce.
Pół miliona dzieci skazanych na przymusowy analfabetyzm.

Z Warszawy donoszą:
 O szkolnictwie i oświacie mówi się w Polsce bardzo dużo.
 Wczoraj zakończyły się dwudniowe obrady zjazd inspektorów szkolnych z całej Rzeczypospolitej.
 Obrady inspektorów dotyczyły ujednostajnienia ustroju szkolnictwa.
 Rozważania komisji senackiej poświęcone były zagadnieniu, jak na tle budżetu na rok 1927-8 dać się rozwiązać zadania, jakie państwo nowoczesne winno spełnić w zakresie oświecenia.
 Wyniki rozpraw komisji senackiej nie są pocieszające. Referent sen. Nowak (Wyzw.) wyliczył, że w roku 1926-7 na 3.610.000 dzieci w wieku szkolnym,
 400 tysięcy pozostało bez nauki.
 Biorąc pod uwagę przyrost naturalny, dzieci obowiązanych do nauki będzie 4.860.000, a

za lat dziesięć 5.519.000.
 Budżet ministerstwa oświaty winien za tym wzrostem liczebnym dzieci szkolnych nadać, i naczelni grozi wzrost cyfry dzieci, pozbawionych obecnie nauki.
 Zagadnienie szkolnictwa musi być rozwiązane na tle budżetowym. Dobrze się więc stało, że kweście tę rozstrząsano równoległe z rozprawą nad ustrojem szkolnictwa. Ani tu, ani tam natomiast nie wspomniano o tym, czego i jak uczyć.
 Jaki ma być cel wychowania?
 Utrzymanie typu człowieka o ponurej deliberacji nad sensem swego przeznaczenia, czy stworzenie rasy, idącej w życie z ochotą i radością, rasy, której
 znamięm byłby uśmiech
 Według tezy: bystro myśleć, krótko mówić, wytrwale działać.

Rabunkowa gospodarka w kopalniach wielickich.

Dramatyczne sceny na komisji skarbowej Sejmu.

Z Warszawy donoszą:
 Komisja skarbowej Sejmu rozważała wczoraj sprawozdanie swej podkomisji o wniosku posła Marka, domagającym się cofnięcia koncesji, udzielonej przez rząd Tow. „Solway” na eksploatację solanki w kopalniach wielickich.
 Referent p. Kosydarski w trzygodzinnym wywodzie oświetlał rabunkową gospodarkę, wprowadzoną do kopalni wielickich przez departament hutniczo-górnicy ministerstwa przemysłu i handlu.
 Były dyrektor kopalni wielickich profesor szkoły górniczej w Krakowie, p. Dawidowski, urząd swój sprawował za wynagrodzeniem 500 złotych miesięcznie.
 Wróciwszy z kongresu międzynarodowego solnego w Wiedniu, dokąd był powołany jako znaw-

ca o rozgłosie europejskim, p. Dawidowski dowiedział się, że został ze stanowiska usunięty i że na jego miejsce, przychodził cukrownik z fachu, ale z płacą 2.000 zł. miesięcznie przyjęty przez dyrektora departamentu górniczo-hutniczego p. Świętochowskiego.
 Referent Kosydarski oburzony uderza pięścią w stół i woła:
 — To jest prawda! Pan to zrobił dlatego, aby zatrzeć wszystkie ślady gospodarki, jaką departament prowadził w Wieliczce ze szkodą dla państwa, a z korzyścią dla „Solwaya”.
 Słów te wywołują poruszenie przeciw panu Świętochowskiemu. Słychać wykrzyknik:
 — Podać departament śledztwu nie Sejmu, lecz
 prokuratora!

Dobre wieści z za Oceanu
przywiózł prezes Izby polsko amerykańskiej.

Z Warszawy donoszą:
 Po kilkumiesięcznym pobycie w Stanach Zjednoczonych powrócił do Warszawy prezes Izby polsko-amerykańskiej p. Kotnowski.
 Stał on na czele delegacji polskiej, wysłanej z kraju na uroczystość 150-lecia niepodległości Stanów.
 — Przyjmowano nas w Ameryce, mówi nam p. Kotnowski, nad wyraz gościnnie.
 Szczególnie mile przyjęcie spotkało nas u prezydenta Stanów Coolidge'a, któremu wręczyliśmy adres Polski dla Ameryki.
 Prezydent Coolidge wykazał wielką znajomość stosunków polskich, szczegółowo wypytując o warunki ekonomiczne u nas i wyraził radość z powodu ich poprawy.
 Na zakończenie naszego pobytu w Białym Domu p. Coolidge zaproponował wspólną fotografię, która wywołała istną sensację w Stanach, albowiem prezydent wyszedł na niej roześmiany, a uśmiech na jego twarzy jest rzadko spotykanym gościem.
 Z wielkimi honorami przyjmowała nas akademja wojskowa w West Point, miejscowości swe go czasu fortyfikowanej przez Kościuszkę.
 Przybyliśmy tam z mjr. Toczkim, kpt. Królikiewiczem i por. Szoslandem.
 Na spotkanie nasze wyruchał szwadron kawalerji, następnie zaś urządzono na naszą cześć defiladę wojskową.
 W West Point odbyła się pod przewodnictwem min. wojny akademja ku czci Kościuszki, po

której wręczyliśmy komendantowi szkoły medal pamiątkowy.
 — A stosunek społeczeństwa amerykańskiego do Polski?
 — Pogląd społeczeństwa, a szczególnie sfer bankowych i przemysłowych na sytuację naszego państwa radykalnie się zmienił.
 Teraz już wierzą w Ameryce w nasz byt gospodarczy.
 Wzrosło zainteresowanie naszym przemysłem kapitału amerykańskiego do Polski jest kwestją niedalekiej przyszłości. Wzrasta również nasz eksport do Stanów. Ja sam przywożem dla górnośląskiego przemysłu metalurgicznego propozycję wykonania obstarunków na sumę 5 milionów dolarów.
 — A co słychać w Polonii amerykańskiej?
 — I tu zauważyć można pewne dodatnie objawy — zlagodzenie wad partyjnych, dość duże zrozumienie dla spraw narodowych, powolne zbliżenie się do Polski. Mnie już rozgorzało, wywołane utratą wkładów wskutek devaluacji marki.
 Wielu Polaków amerykańskich znowu wyraża chęć powrotu i osiedlenia się u nas na stałe. Ze spraw kulturalno-oświatowych podkreślić należy projektowane utworzenie katedry języka i literatury polskiej na uniwersytecie w Columbij. Ma też powstać Stowarzyszenie im. Kościuszki, którego celem byłoby subsydjowanie studentów — Polaków.

Mistycyzm w polityce Brianda.
Nawet przyjaciele nie rozumieją jego taktyki.

Paryż, 15. 12. Polityka Brianda w Genewie wydaje się nawet jego przyjaciółom politycznym niezrozumiałą.
 Briand, zasypywany pytaniami o znaczenie układu z Niemcami, odmówił udzielenia odpowiedzi.
 Natomiast oświadczył, że w szybkim poro-

zumieniu Niemiec z Francją należy dopatrywać się czegoś „mistycznego”, co gwarantuje pokój świata i ułatwia porozumienie Francji z innymi państwami.
 Briand udał się do prezydenta republiki i konferował z nim przez dwie godziny.

Niemiec-pacyfista zdziera maskę
z tajnych zbrojeń wojskowych Rzeszy.

Gdańsk, 15. 12. Sekretarz Tow. przyjaciół pokoju w Niemczech, Seeger, wygłosił w Gdańsku rewelacyjny odczyt na temat „Front niemiecki przeciw wschodowi”. Treścią odczytu były sensacyjne szczegóły o tajnych zbrojeniach Niemiec, skierowanych przedewszystkiem przeciw Polsce.
 Ministerstwo Reichswehry — wedle prelegenta — popiera dążenia, zmierzające do uczynienia z republiki niemieckiej państwa militarne, jak za czasów dawnej monarchji.
 Budżet wojskowy co rok wzrasta o 100 milj. mk. i wynosi wogóle 476 milj. przy 100 tysiącach żołnierzy armji lądowej i 42 tys. żołnierzy marynarki wojennej. Nadto w poszczególnych pozycjach budżetu są ukryte wysokie kwoty pod niewinnymi pozorami, w rzeczywistości zaś przeznaczone na zbrojenia. Armja niemiecka, złożona prawie wyłącznie z piechoty, posiada 40 tys. koni, a mimo to budżet na r. bież. przeznacz

12 milj. mk. na dalszy zakup koni dla armji. Do budżetu wstawiono 11 milj. na zwykłe szafy dla koszar.
 Armja niemiecka liczy tylko 36 tys. 500 szeregowców i 38 tys. starszych żołnierzy, ale na 6-ciu żołnierzy armji niemieckiej przypada 1 podoficer, a na 300 żołnierzy i pułkownik.
 Generalów liczy Reichswehra 46. Cyfry te dowodzą, że rżenie wielkiej armji niemieckiej jest już gotów. Tworzą ją związki militarne, które po wojskowemu wyszkala młodzież oraz oddziały Reichswehry.
 Militarne i nacjonalistyczne koła niemieckie uważają dziś Polskę za dziedzicznego wroga Niemiec.
 Najważniejszym obecnie zagadnieniem jest przygotować porozumienie polsko-niemieckie i w tym celu — zapowiada p. Seeger w styczniu 1927 r. odbędzie się w Gdańsku wielka konferencja przy udziale wybitnych polityków i parlamentarzystów, zarówno z Polski, jak i z Niemiec.

Dramat obłąkanej krawcowej.
Śmiertelny skok z okna.

Łódź, 15. 12. Od dłuższego już czasu w domu przy ulicy Gdańskiej 19, na drugiem piętrze w oficyinie, zajmowała skromne mieszkanko 35-letnia Marjanna Ludwika.
 Przed rukiem panna Marjanna znalazła sobie przyjaciela Stefana S., który u niej zamieszkał. Po pewnym czasie okradł ją jednak i opuścił. Po jego ucieczce Ludwika wpadła w rozstrój nerwowy, objawiający się częstemi atakami szału.

Ostatnio stan Ludwiki pogorszył się znacznie: osamotniona kobieta zaczęła myśleć o samobójstwie.
 W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych skoczyła z okna swojego mieszkania głową w dół.
 Wskutek pęknięcia czaszki poniosła śmierć na miejscu.
 Zwłoki jej pozostawiono na miejscu do czasu zejścia władz sądowo-lekarskich.

Nowe gmachy szkolne w Pabjanicach.
Wydatna pomoc obywateli miasta.

Z Pabjanic donoszą:
 W ostatnich dniach wykończone zostały w Pabjanicach dwa nowe budynki szkolne, przeznaczone dla Szkoły Rzemiosł im. Kilińskiego i dla Gimnazjum Państwowego Meskiego.
 — Dolary „Solwayu”!
 — Rosyjskie metody!
 Dyr. Świętochowski zrywa się z miejsca, chcąc za przykładem ministra Meysztowicza opuścić salę.
 Głosy: Zatrzymać go i, pod bagnietami odstawić do kryminalu!
 Usiłowaniom przewodniczącego p. Byrki udaje się zaprowadzić spokój i zatrzymać p. Świętochowskiego.

Nowopowstałe budynki zaopatrzone zostały w najnowsze urządzenia techniczne i gwarantują uczniom maksimum wygody oraz ułatwiają w znacznym stopniu naukę dzięki bogatym pomocom naukowymi.
 Zewnętrznie obie te trzypiętrowe budowle czynią wrażenie najładniejszych domów w mieście.
 Fundusze na budowę tych gmachów zebrane w tej części z dobrowolnych ofiar mieszkańców Pabjanic, uzupełniono zaś subsydjum rządowe. Placę ofiarował zarząd miasta i T-wo „Rolnik”. W najbliższym czasie nastąpi uroczyste poświęcenie gmachów i oddanie ich do użytku uczniom,

Astronomiczne niedyskrecje.

Detronizacja Marsa.

Wenera jest jedyną planetą, która posiada warunki życia, podobne do ziemi.

W ostatnim, kalendarzowym miesiącu słońce zaledwie przez 8 godzin w naszej północnej szerokości się na horyzont

swe dobroczynne promienie.

Szesnastogodzinne bezmała noce nadają się najlepiej do obserwacji nieba. W nocy z 21 na 22 grudnia przypada przesilenie zimowe

czyli — jak wiadomo — największe oddalenie słońca od równika. Jest to początek zimy dla nas,

początek zaś lata dla antypodów naszych na południowej półkuli.

Proces tworzenia się plam na słońcu przybiera jeszcze ciągle w rozmiarach zbliżamy się bowiem do maximum

11-letniego okresu formowania

się owych efektywnością naładowanych wirów ruchów.

Z tego powodu należy oczekiwać w lecie roku przyszłego wzmocnienia się w atmosferze naszej

elektrycznych zaburzeń będących w ścisłym związku z owymi zwiększającymi się plamami słonecznymi.

Właściwe jądro słoneczne, nie dające się dostrzegać bezpośrednio jest otoczone czterema wzajemnie się przenikającymi warstwami,

które są dostrzegalne. Tworzą one właściwą świecąca powłokę „fotosfera” zwaną, w której znajdują się plamy słoneczne i nad nimi położone słoneczne „pochodnie”. Nad tą świecąca warstwą leży właściwa atmosfera słoneczna składająca się według spektroskopicznych badań z kilku pierwiastków

identycznych z naszymi ziemskimi elementami.

Najnowsze, wielkie aparaty spektralne dające widmo słoneczne długości 20 metrów pozwalają dojrzeć około

20.000 linii spektralnych,

których długość jest z największą dokładnością (do jednej bilionowej części milimetra) wymierzona.

Po tamtej stronie atmosfery leży trzecia warstwa stałych gazów, przeważnie z wodoru, helium i kalciem złożonych,

Jest to barwna powłoka słoneczna czyli chromosfera, z której się wznoszą

czerwone płomienie słoneczne protuberancjami zwane.

Ostatnia najwyższa warstwa słońca

jest tak zwana „korona” dostrzegalna tylko

podczas całkowitego zaćmienia słońca.

Która z naszych Czytelniczek otrzyma palmę pierwszeństwa?



№ 49.



№ 50.



№ 51.



№ 52.

Podobiznę, uważaną za najpiękniejszą, należy wyciąć wraz z numerem i do dnia 20 grudnia złożyć w redakcji, (Zawadzka 1).

a której lekkiej gaz z żadnym dotychczas nam znanych pierwiastków ziemskich nie ma nic wspólnego.

Z pięciu wielkich gwiazd w bieżącym miesiącu

wyraźnie widzieć możemy

Marsa i Jowisza.

Najbliżej słońca będący Merkury świecić będzie w połowie grudnia jako gwiazda poranna na południo-wschodzie.

Promienie Wenerę w końcu miesiąca zabłysną jako gwiazda wieczorna na zachodzie horyzontu. Najnowsze badania wykazały, że Wenera ma ze wszystkich planet

najwięcej podobieństwa z naszą kulą ziemską.

Jestto detronizacja Marsa, absorbującego od tak dawna wyobraźnię ludzką.

Według ostatnich spostrzeżeń bowiem średnia temperatura na Marsie z powodu większego oddalenia od słońca

jest znacznie niższą niż na naszej ziemi — wynosi podobno co najmniej 10 stopni C. niżej zera! (Średnia temperatura na naszej kuli ziemskiej równa się + 10 stopni C.) Mars przytem ma o wiele rzadszą i

uboższą w wodę atmosferę

aniżeli ziemia, przez co różnica temperatury nocnej i dziennej musi być o wiele większą — niszczycielską chyba dla wszystkich innych organizmów. Wyższa zaś temperatura Wenerę spowodowana jej większym

zbliżeniem do słońca

ma być — według najnowszych spostrzeżeń — zrównoważona jej szczególnie gęstą atmosferą.

Tylokrotnie z upodobaniem poruszana sprawa zaludnienia innych planet nie da się rozwiązać astronomicznie przy dalszych najlepszych chociażby pomocniczych środkach optycznych.

Z filozoficznego zaś punktu widzenia — jeśli zuchwalstwem jest twierdzenie, że my jesteśmy jedynymi mieszkańcami wszechświata, jeszcze większym zuchwalstwem byłoby

wskazywać miejsce pobytu

innych mieszkańców wszechświata.

Angielskie i amerykańskie próby porozumiewania się z rzekomymi mieszkańcami Marsa — to z punktu widzenia ścisłej nauki astronomicznej —

kosmiczna krotkoczwila.

Szkoła tańca

W. Lipińskiego GRAND HOTEL (Traugutta 1.) Grupy zbiorowe. — Kółka zamknięte. Co dwa tygodnie nowe komplety. LEKCJE PRAKTYCZNE.

C. ARIBERT.

Mistrz odgadywania cudzych myśli.

Było to jeszcze w owych czasach, gdy różni oszuści wędrowali po kraju, zatrzymując się w małych miasteczkach, gdzie pokazywali różne sztuki magiczne w budkach jarmarcznych lub karczmach przydrożnych, reklamując złodziejasków, zwanych szumnie „połykaczami ognia”.

Jeden z takich zespołów artystycznych przybył właśnie do małego miasteczka w południowych Niemczech, gdzie podobne występy mogły jeszcze wywołać sensację.

Rozłożono się obozem na polu i rozpoczęto reklamę na mieście.

— „Przyjechał mistrz Herera, fenomenalny magik i telepata!”

Herera był dyrektorem owej trupy; w rzeczywistości nazywał się Knoepfler i wygłądał raczej na stałego lokatora domu starców i kalek, niż fenomenalnego telepatę.

W dodatku Herera nie tylko nie umiał odgadywać cudzych myśli, ale nawet własnych.

Pierwszego dnia po przybyciu Herera złożył osobiście wizytę panu burmistrzowi, któremu dokładnie przedstawił program przedstawiania i prosił o poparcie ze stro-

ny tak popularnej w mieście osoby, której jedno słowo wystarczy napewno, ażeby w budzie cyrkowej zabrakło miejsc dla publiczności.

— Ponieważ zaś ludzie żądają ciągle czegoś nowego — zakończył swe przemówienie mistrz Herera — przeto jednym z numerów będzie odgadywanie cudzych myśli w mojej interpretacji.

— Tak... — odparł burmistrz. — Więc pan potrafi odgadywać cudze myśli?

— Niestety, nie... — przyznał się ze smutkiem mistrz Herera — ale pan burmistrz rozumie, że przecież trzeba żyć...

Wpadła mi do głowy zbawcza myśl... Pan może mi dopomóc w tej sprawie...

— Ja?... To ciekawe...

— Tak, pan... Pomyśl pan, dajmy na to, liczbę 2675 i ja ją odgadnę...

— W jaki sposób?...

— Umówimy się zgóry... Zapamiętać cztery myśli, jest bądź-co-bądź łatwiej, niż je odgadywać...

— Tak, ale moje stanowisko nie pozwala na to...

— Niema żadnego „ale”, panie burmistrzu, ja mam żonę i dzieci... Z czego miałbym żyć?... Daj mi pan inną radę...

Ponieważ pan burmistrz nie miał pojęcia, z czego taki oszust mógłby czerpać środki na utrzymanie, zgodził się ostatecznie na przyjęcie mu z pomocą.

Nadszedł dzień inauguracyjnej premjery.

Po kilku zwykłych numerach akrobatycznych, nie różniących się zasadniczo niczem od pierwszych dziesięciu ćwiczeń gimnastycznych w pierwszej klasie gimnazjum, wyszedł na arenę mistrz Herera.

Mistrz telepatji podniósł obie ręce do góry i rzekł głosem zmartwychwstałego nieboszczyka.

— Poproszę jednego z panów, może pana burmistrza, ażeby wymyślił jakąś czterocyfrową liczbę... Wyjdę za kulisy, by po chwili wrócić i liczbę tę odgadnąć!

Mistrz udał się za kulisy, podczas gdy burmistrz szeptem zawiadomił sąsiadów, że już wymyślił: 2675!

Grobowa cisza zapanowała w całej budzie, gdy Herera znowu pojawił się na arenie i zmarszczywszy brwi począł uporczywie przyglądać się twarzy burmistrza.

Następnie wziął kredę i napisał na tablicy 7, potem postawił przed tą cyfrą 2, do środka wpakował 6, a na końcu wypisał 5.

Buda zatrzęsała się oklaskami.

Ale w tej chwili, gdzieś z końca podniósł się właściciel karczmy „Pod pijanym osłem” i oświadczył, że to wszystko jest piękne, tylko on chce też na sobie doświadczyć tej próby i prosi wobec tego o jeszcze jeden eksperyment — niech szanowny

mistrz odgadnie pięciocyfrową liczbę, którą on teraz wymyśli.

Burmistrzowi pot wystąpił na czoło i zdawało mu się, że Herera również nieco pobladł.

Ale cóż mu innego pozostawało, jak schować się za kulisy i czekać dopóki karczmarz nie rozgłosi wokół, że już wymyślił liczbę 15236.

W budzie jeszcze większa zaległa cisza, niż za pierwszym razem, gdy Herera drżącą ręką wziął kredę, by wypisać na tablicy najpierw 3, potem 2, potem 6, 1 i 5.

Gdy publiczność ujrzała na tablicy wypisaną liczbę 15236, zerwała się burza oklasków.

Tylko jeden burmistrz siedział zachmurzony i zły, a gdy nazajutrz Herera przybył doń, by złożyć pożegnalną wizytę, rzekł z przekąsem:

— Nie rozumiem, poco pan robił tę komedję ze mną?... Mógł mnie pan skompromitować!... Pan mnie oszukał prosto!

— Oszukałem pana?...

— No, tak... Pan przecież umie odgadywać cudze myśli!

— Ach, pan burmistrz ma na myśli właściciela karczmy „Pod pijanym osłem”? Ja z nim, oczywiście, przedtem również się umówiłem...

Jadowity wąż na wesołej kolacji. Plaga okularników w angielskich kolonjach.

Rzecz dzieje się na wyspie Ceylon pod czas kolacji u

urzędnika portowego niejakiego Smitha. Przy milej i wesołej rozmowie spędzono już kilka godzin. Nagle pani domu, żona urzędnika, zwraca się do służącej głosem słabym i drżącym z poleceniem, aby natychmiast przyniosła talerz, napełniony mlekiem i postawiła obok jej krzesła.

W pokoju nastało grobowe milczenie. Wszyscy zrozumieli, że w pokoju musi być wąż jadowity. Rozglądano się za nim — napróżno. Oczywiście nie było ani mowy o tem, aby zapytać o to pania Smith. Tymczasem służąca błyskawicznie przyniosła

naczynie z mlekiem

i postawiła je w miejscu wskazanem. Po chwili wypełniał z pod krzesła, na którym siedziała pani Smith olbrzymi okularnik i zaczął rozkoszować się świeżym mlekiem. Węza natychmiast ubito. Pani domu zemdlała, gdyż doznała niezwykle silnego

Sędzia może się omylić... Niezwyczajne poświęcenie za zbrodnię ukochanej.

O niezwykłej pomyłce sądowej donoszą dzienniki hamburskie:

Niejakiego Rudolfa Seemanna, skazano przed pięć laty na karę więzienia za zamordowanie przyjaciela swego,

podoficera floty handlowej.

Po pięciu latach otrzymał prokurator sądu w Hamburgu anonimowy list dopiszący, iż Seemann pokutuje nie za swoją winę, gdyż zbrodni dopuściła się niejaka Róża Röhrich.

dziewczyna lekkich obyczajów,

która Seemann kochał. Chciała ona zemścić się na marynarzu za obelgę i strzeliła do niego z ułtury.

Prokurator zaintrygowany anonimem polecił zbadać ponownie sprawę.

Nowe śledztwo ustaliło, iż Seemann jest niewinny.

Książę Walji kupuje popularność. Przerażona dziewczyna.

Przed kilku dniami odbywała się w Londynie zabawa związku „weteranów wielkiej wojny”.

Książę Walji otrzymał zaproszenie na tę uroczystość i

postanowił z niej skorzystać.

Wybrał się więc incognito wraz z swym adiutantem i przybył do lokalu weteranów, w chwili, gdy zabawa się rozpoczęła.

Niepoznany zbliżył się do bufetu i zażądał szklanki piwa.

Dziewczyna podająca napój poznała księcia i tak się tem przerażała, iż upuściła szklankę z reki, wydając okrzyk:

Nasz książę!

Weterani urządzili

następcy tronu owacie,

a rozbite skorupy szklanki zachowały na pamiątkę.

W dobie ciągłych detronizacji trzeba sobie zawczasu zyskiwać popularność.

KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

W miłosnym obłędzie

(Pielgrzymi miłości.)

W roli głównej słynna artystka

Arlette Marchal.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

wstrząsu nerwowego.

Okazało się, że wąż znalazł się pod krzesłem i owinał około nogi przerażonej gospodyni. Angielka na szczęście miała tyle przytomności umysłu, że

kazała przynieść mleko.

W przeciwnym razie straciłaby życie, gdyż ukąszenie Kobry jest śmiertelne. Wypadki takie zdarzają się na Ceylonie bardzo często. Rząd brytyjski walczy usilnie z tą plagą i wyznaczył nawet nagrodę

5 funtów za uбиcie jednego okazu.

Krańcówki sądowe.



Czupurny gość solenizantki.

Apollo i gbur.

Z okazji imienin panny Broni Rogalskiej odbyła się luźna zabawa.

Już od godziny 5 po południu do mieszkania państwa R. zamieszkałych przy ulicy Rzgowskiej Nr. 41, poczęli się schodzić goście.

Nastawiono gramofon i przy akompaniamencie porywającego charleston'a rozpoczęły się tańce.

Niemal wszyscy tańczyli, tylko w kącie siedział skulony Ksawery Trębicki, na daremnie ubiegający o względy pięknej Bronki.

ŁÓDZKI VALENTINO.

Dusza zabawy był piękny, jak apollo, Rudek Wroński, świetny tancerz i donżuan pierwszej klasy. Przez cały niemal wieczór tańczył z solenizantką, co tak zderwowało biednego Ksawerę, że wyszedł z pokoju.

W pewnej chwili pani domu zaprosiła gości do stołu, zastawionego suto, na którym też nie brakło napojów wyskokowych.

PIJE KUBA DO JAKÓBA...

Poczęły krążyć kolejką jedna za drugą, toastom nie było końca. Pan Ksawery po był jednak rekord w wypróżnianiu kieliszków. Wszyscy byli przekonani, że zabawa skończy się niepowodzeniem awanturą. Panowie poczęli się starać, by pan Ksawery udał się do domu, co tak zfyrtowało zawiedzionego w swych uczuciach młodzieńca, iż począł obrzucać towarzystwo „skromnymi” epitetami, nie dającymi się powtórzyć. Widząc, że nile nie wskórają, tancerze zostawili go w spokoju... i rozpoczęli na nowo tany.

W pewnej chwili Ksawery chwycił krokiem podszedł do solenizantki, tańczącej z pięknym Rudkiem i wzięwszy ją poufałe w pół, odepchnął jej partnera.

AWANTURA.

I tu zaczyna się awantura. Rudek, dotknięty grubiańskim postępowaniem podchmielnego, uderzył go silnie w twarz.

Rozpoczęła się regularna bójka. W pokoju zaczęły fruwać kieliszki, talerze i inne sprzęty domowe.

Bójka z kolei przeniosła się na ulicę. Nieleżni przechodnie zaalarmowali naj-

Kazał się nazywać świętym Janem... Małżonkowie, którzy uważają się wzajemnie za warjatów.

Nadzwyczaj dziwny proces rozwodowy toczył się ostatnio przed sądem okręgowym wiedeńskim.

Jan i Emilja N. żyli 16 lat ze sobą w harmonijnem małżeństwie.

Obecnie jednak żądają rozwodu, gdyż nawzajem uważają się za warjatów.

Przed niejakim czasem poprosił p. N. o zbadanie stanu umysłowego jego małżonki i odstawienie jej do

zakładu dla umysłowo chorych.

Psychjatra dr. Waldner rzeczywiście na kazał umieścić panią N. w Steinhofie. Po dokładniejszym zbadaniu jednak okazało się, że nie zachodzi potrzeba interno-

wania p. N. ani nawet zawieszenia nad nią kurateli.

Po powrocie z zakładu p. N. zrobiła dla odmiany doniesienie, że mąż jej jest niespełna zmysłów,

a jako dowody podała, że mąż jej każe się nazywać „świętym Janem” i że na ulicy ciągle robi takie ruchy, jakby

łowił muchy,

choć tych w obrębie kilkuset metrów niema. Również obserwacja przeprowadzona nad stanem umysłowym p. N. dała

wynik negatywny,

t. zn. że psychjatrzy uznali p. N. jako zupełnie poczytalnego. Teraz oboje małżonkowie wnieśli skargę rozwodową. Sąd rozprawę odroczył dla przesłuchania świadków.

Glorja Swanson --- matką liczej rodziny.

Liljana Gish wstępuje do klasztoru.

Ciekawa ankieta dziennika amerykańskiego.

Jeden z dzienników amerykańskich wy stosował do gwiazd filmowych ankietę na nieco niedyskretny temat, a mianowicie: Co zamierza pani robić

doszedłszy do 50 roku życia?

Szereg „gwiazd” nie odpowiedział wcale, uważając za ubliżenie samą wysnuację, iż będą kiedyś miały lat aż 50. Z pomiędzy nadesłanych odpowiedzi natomiast „gwiazdy” pierwszorzędnego blasku następująco wyobrażają sobie tę krytyczną

epokę swego życia:

Asta Nielsen spodziewa się zostać do tego czasu żoną Reinhardtem i stanąć na czele olbrzymiego trustu, obejmującego największe i

najlepsze kinoteatry.

Glorja Swanson życzy sobie być w tym wieku żoną poważnego człowieka i matką liczej rodziny.

Mary Pickford uważa, że najbardziej dla niej pożądane będzie uzyskanie do tego czasu zupełnej niezależności materialnej, aby mogła oddać się

duchowej kontemplacji.

Liljan Gish zamierza po ukończonym 50 roku życia

wstąpić do klasztoru.

Zasłona twarzy kobiet tureckich wkrótce przejdzie do historii.

Odwieczny zwyczaj muzułmański — przestępstwem.

Wali Trebizondy ogłosił — jak donoszą do londyńskiego „Timesa” — proklamację, zakazującą kobietom zakrywania twarzy zasłoną, a zatem żądającą zerwania z odwiecznym w Turcji zwyczajem.

Proklamacja walego Trebizondy oświadcza, że zasłona taka pozbawia kobiety możności zarabiania na życie, dalej, że zwyczaj ten jest bardzo niehygieniczny, wreszcie uniemożliwia policji śledzenie przestępców.

To też każda kobieta, która w ciągu 10 dni od chwili ogłoszenia proklamacji, nie zrzuci zasłony,

będzie aresztowana.

Czyn powyższy jest z tego względu ważny, że po raz to pierwszy władze tureckie występują z kategorycznym zakazem noszenia zasłony przez kobiety, choć już od chwili objęcia rządów przez Kemala baszę wiele Turczynek

odrzucało zasłone

i w miastach tureckich o charakterze międzynarodowym, jak Konstantynopol, nowość ta rozpowszechniła się szybko.

Fakt, że dla ogłoszenia pierwszego zakazu noszenia zasłony wybrano wilajet trebizondzki,

należący do bardziej zacofanych w Turcji azjatyckiej, przypomina śmiało wystąpienie Kemala baszy w Kastamuni, w Pafalagonji, gdy „ghazi”

ukazał się tam w kapeluszu,

zamiast w fezie, zapowiadając przez to zupełne zniesienie fezy, jako narodowego tureckiego nakrycia głowy, co też istotnie nastąpiło 29 października 1925 roku.

Kastamuni było wówczas jednym z najbardziej zacofanych i fanatycznych ośrodków Turcji, z czego wnosić można, że obecny dyktator Turcji

umyślnie wybiera takie ośrodki na teren prób swych europeizacji narodu tureckiego, w których spodziewa się oporu największego.

Jeżeli zatem zakaz porzucenia zasłony przez Turczynki nie napotka oporu poważnego w Trebizondzie, to ogłoszony będzie wkrótce po całej Turcji.



Dzień w Łodzi.

— 35 —



Kto otwiera bramę: dozorca czy właściciel domu?

Właścicielem domu przy ulicy Zakątnej 35 jest p. Trembiński. Jest to posesja dość obszerna i ładna. Między innymi lokatorami p. Trembińskiego jest zredukowany konduktor tramwaj miejskich niejaki Kazimierski. W dniu wczorajszym po godzinie 12 w nocy Kazimierski w towarzystwie kolegi swojego Borkowskiego powrócił do domu nieco podпиты. W mieszkaniu K. rozpoczęło ponownie libacje, którą zakończono około godziny 2 po północy. Kazimierski gości nie uważał za stosowne odprowadzić do bramy.

Borkowski miast do dozory zapukał do mieszkania właściciela posesji. Zbudzony głośnym dobijaniem się do drzwi p. Trembiński, wskazał Borkowskiemu drogę do dozorca, aliści B. miast usłuchać rady począł mu tłumaczyć, że pomiędzy dozorcą a gospodarzem niema najmniejszej różnicy. P. Trembiński nie chcąc słuchać wywodów pijaka zamknął drzwi. Wówczas Borkowski powybijał w drzwiach szyby. Zajście zlikwidowali zawezwani z VII komisariatu policjanci, którzy pijanego Borkowskiego odprowadzili do aresztu.

Domorośli mistrze czarnej magii.

Zręczna kradzież na rynku.

Złodzieje łódzcy nie próżniają i ustawicznie dają znać o sobie.

Niektórzy z nich jakby odbyli specjalny kurs przeszkolenia u wszechświatowego rozgłosu mistrza czarnej magii Francardiego, który swego czasu dał się nam poznać ze swych zdumiewających produkcji.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku, dnia 14 do dnia 23 grudnia 1926 roku
Na szczyt świata arcydzieło filmu przyrodniczo-podróżniczego, ilustrujące ostatnią (trzecią) wyprawę słynnego podróżnika generała C. G. Bruce'a na najwyższy szczyt świata
Mount EVEREST (8840 mtr nad poziomem morza) w Himalajach

A. WEIGALL.

34)

Tajemnice Kairu.

POWIEŚĆ.

Marja odgadnęła już, co ojciec chciał powiedzieć. Lord Baradona ciągnął tymczasem dalej:

— Chodzi mi o pozyskanie Lanego dla mej dalszej pracy. Pamiętaj, że się już dawno nosiłem z tą myślą. Nie mogę mu jednak zaproponować objęcia stanowiska Helsinga, jako sekretarza do spraw wschodnich wysokiego komisariatu; moznaby jednak spróbować rozszerzyć kompetencje tego stanowiska, w takim razie możeby Lane dał się skusić...

Marja podniosła oczy:
 — Nie wierzę, by on dał się namówić — rzekła.

Ale lord Baradona nie zwrócił uwagi na jej sceptyczną uwagę i dodał:

— Napiszę jeszcze dzisiaj do niego. Jeżeli ty mi pomożesz w spełnieniu moich reprezentacyjnych obowiązków, to sądzę, że

Wesoła noc na podwórzu.

Zasadzka na męża.

Pani Łatuszkiewiczowa, zamieszkała w domu przy ulicy Lipowej 68, lubiła w prze ciwieństwie do męża swojego, człowieka statecznego i spokojnego zabawić się w gadanie.

Nie znaczy to jednak, aby szukała zabaw i rozrywek na mieście lub w lokalach restauracyjnych pierwszorzędnych. Nie! Pani Ł. umiała się bawić w zamieszkiwanym przez się domu.

Miejscem, w którym spędzała większość czasu dnia, było mieszkanie jej sąsiadki niejkiej Antrautowej, osoby bardzo energicznej i krewkiej. Ta zwykle podczas wizyt sąsiadki stawiała na stole rząd butelek z alkoholem i maszynkę czarnej kawy.

W posiedzeniach tych oprócz Łatuszkie wiczowej i Antrautowej, brała również udział córeczka tej ostatniej, oraz jeszcze jedna lokatorka domu Nr. 68.

Zebrań te nie podobały się wielce panu Ł., gdyż zacna połowica zupełnie zapominała

i o nim i o gospodarstwie.

Kilkakrotnie usiłowania odzwyczajenia małżonki od wódki nie odnosiły skutku. Pani Ł. mimo uszu puszczała uwagi męża.

W dniu wczorajszym pani Ł. popuściła sobie aż nazbyt cugli i zaszedłszy do Antrautowej przy kieliszku zapomniiała o bżym świecie.

O północy powrócił z miasta p. Ł. a spo strzegłszy

nieobecność żony,

nie zdziwił się wcale. Wiedział doskonale gdzie można ją odszukać, lecz nie kwapił się z tem zbytnio bowiem chciał się prze-

konać kiedy żona uzna za stosowne powrócić do domu. Siadłszy przy oknie p. Ł. za pałł papierosaj przysłuchiwał się krzykom i hałasom dochodzącym z mieszkania Antrautowej.

Dawno już minęła północ a libacja u Antrautowej nie koczyla się. Zniecierpliwił się w końcu Łatuszkiewicz i około godziny w pół do trzeciej w nocy wyszedł aby przywołać żonę. Spozitregła przez okno małżonka pani Ł. postanowiła mu

wyrzucić psikusa.

W plany swe wtajemniczyła biesiadniczki. Gdy Łatuszkiewicz ukazał się w drzwiach

Nie trącaj pijaka,

bo gotów cię jeszcze pobić!

Józef Wrona, zamieszkały przy ulicy Wólczajskiej 240, był spokojnym człowiekiem. Od chwili jednak kiedy zaczął zaglądać do kieliszka zmienił się zupełnie. — Rzucił się w stanie pijanym na ludzi, zaczepiał kobiety, słowem stał się niemożliwy.

Po każdym portokole Wrona starał się poprawić, co mu jednak z trudem przychodziło.

Przedświąteczny sprawunek pomysłowego człowieka.

Zamiana kapelusza.

Stanisław Winiarski, zamieszkały przy ulicy Wysokiej 16, medytował długo nad kwestią zamiany

zniszczonego kapelusza na nowy,

aż wreszcie wpadł na doskonały sposób. W dniu wczorajszym Winiarski wszedł do sklepu p. Edmunda Szejla, przy ulicy Rzgowskiej 52. Właściciel zajęty obsługiwaniem innych klientów, położył przed nim całą serję kapeluszy do wyboru. Wi-

mieszkania Antrautowej, kobiety w liczbie 4-ch z panią Ł. na czele, rzuciły się na niego i wywlokły go na podwórze zaczęły bić niemilosierdzie. Pan Ł. bity na wsze strony począł wzywać pomocy. Krzyki usłyszeli sąsiedzi i wybiegłszy nawpół roz neglizowani na podwórze zaczęli się przy patrywać temu obrazowi. Nikt ze świadków awantury nie śmiał uspakiać rozindyczonej czwórki pijanych kobiet. Po upływie kwadransa przybiegł zadyszany policjant który położył kres walce.

Wyzwolony z babskiej opresji pan Ł. umknął czempredzej do mieszkania zaś policjant uspokoiwszy czwórkę wojowniczych kobiet sporządził odpowiedni protokół za opilstwo, zakłócenie spokoju publicznego i wywołanie bóiki.

W dniu wczorajszym Wrona po „zalanu paly” szedł ulicą Rzgowską.

Przechodzący podówczas p. Edmund Wydrych potracił go mimowolnie. Wrona omal nie upadł; to go tak zdenerwowało, że rzucił się na Wydrycha i zaczął go bić.

Na krzyk napadniętego pośpieszyło mu z pomocą kilku przechodniów. Pijaka obezwładniono, poczem oddano go posterunkowemu. Policja zamknęła go w kozie do czasu zupełnego wytrzeźwienia.

niarski szybko się zdecydował i wybrałszy najprzedniejszy kapelusz nasadził go z fantazją na głowę i

wymknął się ze sklepu. Po jego odejściu pan Szejl segregując kapelusze spozitregł kradzież i wezwawszy do pomocy subiekta puścił się za pomysły wym klientem w pogon i złodzieja uł. „Kapelusznika” zamknięto w areszcie.

Bójka na noże i butelki z wódką.

We wsiach Łuszczów i Turka, gm. Wólka odbywały się dwa wesela. Orszak weselny spotkawszy się na drodze do kościoła

rozpoczęły bójkę na noże i butelki z wódką

W rezultacie bójki odnieśli poważne rany. St. Skrzypek i ojciec jego Feliks z jednej strony, a z drugiej orszaku bracia Jaworczycy. Kres bójce położył dopiero przechodzący wtedy patrol policyjny.

Rozwydrzenie jednak weselników doszło do tego stopnia, że niektórzy z nich wyrwali z wozu kłonicę i pobiegli za wrogim orszakiem do kościoła i tu rozpoczęli bójkę na nowo i niewiedomo, czemuby się ta awantura skończyła, gdyby nie ponowna interwencja policji.

Kino RESURSA
 Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

„NERON”

Krwawy Cesar Rzymski i bezdusny kat bezbronných. Krew ścinające epizoty mak pierwszych chrześcijan rozrywanych przez dzikie bestje. Potężny pożar Rzymu.

Arcyfilm w 12-u wielkich aktach.

W rolach głównych: **Eddy Barclay i Merio Bernardi.**

UWAGA: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon 60 gr., I miejsce 50 gr., II 30 gr., III 20 gr. Ceny miejsc w soboty, niedziele i święta Balkon 90 gr., I m. 70 gr., II m. 50 gr., III m. 30 gr. Pasaż-partout w niedziele i święta niawatne.

jej cierpień duchowych. Jedyne trwałe wrażeniem, jakie to nieszczęście na nią wywarło, było zrozumienie, jak bliskim jest sąsiedztwo śmierci z życiem. Ogarniał ją przemożny strach przed śmiercią, która w każdej chwili mogła przerwać nić młodego istnienia. Obawa, że „pani z kosą” mogłaby nadejść, zanim zdolałaby skosztować z czary rozkoszy, podnieciła chorobliwie jej żądzę życia. Jej dusza rwała się znowu do słonecznych blasków i radosnych uśmiechów, na które od śmierci Helsinga nie zwracała uwagi.

XL

W końcu listopada Lane znajdował się w podwórku małego meczetu, na południowym końcu oazy El Hamran. Było południe i Lane siedział na piasku w cieniu minaretu, opierając się plecyma o mur z niepalonych cegieł. W swem cieniu ubranu i helmie podwrotnikowym przedstawiał obraz zadowolonia z siebie i otoczenia. — Z niechęcią przerwał swoje bezczynne wysiadywanie, aby się udać do swego namiotu i spożyć posiłek.

Pięciu Beduinów, którzy przed chwilą z nim rozmawiali, stało przed wejściem do świątyni, rozprawiając żywo ze sobą, jakgdyby zapomnieli o czci należnej miejscu. Gdy Lane skierował swe kroki do biało wybielonej bramy, Beduini nagle za nim przybiegli. Naczelnik oazy, białobrody starzec, szeik Ali, położył rękę na jego ramieniu i rzekł:

— Mój przyjacielu — rzekł dźwięcznym językiem, jakim mówią w zachodnich oazach pustyni — chciałbym ci coś powiedzieć.

Zawahał się, lecz Lane ujął z powagą jego rękę w swe dłonie i rzekł:

— Człowiekiem rozsądnym jest ten, który słucha mądrów.

Starzec uśmiechnął się.

— Prorok powiedział: Szukaj mądrości, chociażbyś jej miał poszukać w Chinach.

Lane spojrział z zainteresowaniem na twarz starca i czekał, co przyjdzie po tak uroczyście początku.

Czterej Beduini zbliżyli się, a stary szeik zaczął mówić.

(d. c. n.)

WIEDZNIICY

„Toniemy w błocie i ciemnościach”... Krzyk oburzenia mieszkańców „błogosławionych” ulic i uliczek. Jesień na krańcach Łodzi.

Brak należytego oświetlenia na krańcach Łodzi, tudzież okropne bruki, częściowo nawet — zupełna nieobecność ich, to plagi, o których wciąż na nowo trzeba pisać, bowiem są one odwiecznym utrapieniem dziesiątek tysięcy mieszkańców Łodzi.

Niejednokrotnie mamy okazję słyszeć skargi mieszkańców na nieprzeniknione ciemności, rozpraszane tylko gdzieś gdzieś światłem jakiejś zabłąkanej latarni gazowej. Daje się to zwłaszcza odczuć na tych ulicach, gdzie i bruki pełne są dziur i wybojów, a staje się nieraz istną tragedią tam, gdzie — wogóle bruku nie ma...

„PINSKIE BŁOTA”.

Klasyk wprost przykładem w tym kierunku może posłużyć plac, położony przy zbiegu ulic Łąkowej, Andrzeja, Leszno i 28-go pułku Strzelców Kaniowskich.

Oświetlenie placu tego jest stosunkowo (ale tylko stosunkowo...) jeszcze najgorsze, natomiast trudno wprost opisać w jakim stanie znajduje się w obecnej jesieni porze roku plac — pozbawiony zupełnie bruku...

GRATISOWA KAPIEL CIECHOCIŃSKA.

Przekraczać go byłoby niezawodnie trząską dla... bocianów, jest natomiast formalną niemożliwością dla ludzi... Niestety chcąc, że aż cztery duże ulice uciekają się właśnie w tym miejscu, nadomiar w po-

bliżu znajduje się sporo wielkich fabryk, zatrudniających wielką ilość robotników, to też plac jest siłą faktów bardzo ruchliwą arterią komunikacji pieszej. Przy obecnych pluchach zaś jest to nietylko ruchliwa, ale i tak błotnista miejscowość, iż wprost podziwiać należy tę wielką ilość osób brodzących odważnie po tych istic pińskich błotach i narażających siebie, swą odcież i obuwie na gratisową kąpiel ciechocińską...

NAWET DOROŻKI NIE MOGĄ PRZE- BRNAĆ.

Gorzej jeszcze dzieje się na odcinku ul. Andrzeja w pobliżu powyższego placu. Wymownym dowodem panującego tam stanu rzeczy niech będzie fakt, że dorożkarze, jadący od strony ulicy Piotrkowskiej woła nakładac drogi i zbaczają w ulicę 6 Sierpna, aby tylko ominąć ten niebezpieczny wprost odcinek, który ponadto jest prawie zupełnie nieoświetlony...

„BŁOGOSŁAWIONE ULICE”.

Do rzędu „błogosławionych” w porze jesiennej ulic należy też górna część Konstantynowskiej, poczynając od ulicy Leszno. Straszliwe błota panują również na ulicy Srebrzyńskiej. Niektóre uliczki na Bałutach przedstawiają obraz, trudny do wyobrażenia dla tych, którzy nie są narażeni na chodzenie po nich... W południowej części miasta, w okolicach szosy Rokicińskiej,

znajduje się taka np. uliczka, zwana: Żelazna — pozbawiona zupełnie jakiegokolwiek zabrukowania lub trotuaru. O oświetleniu również mowy niema. Niedawno zakładano na tej uliczce kabel do elektryczności, przez co nieubita ziemia została tak dalece spulchniona, że mieszkańcy tej okolicy są wprost doprowadzić do rozpacz...

DOBRODZIEJSTWO KANALIZACJI NIE POMOŻE...

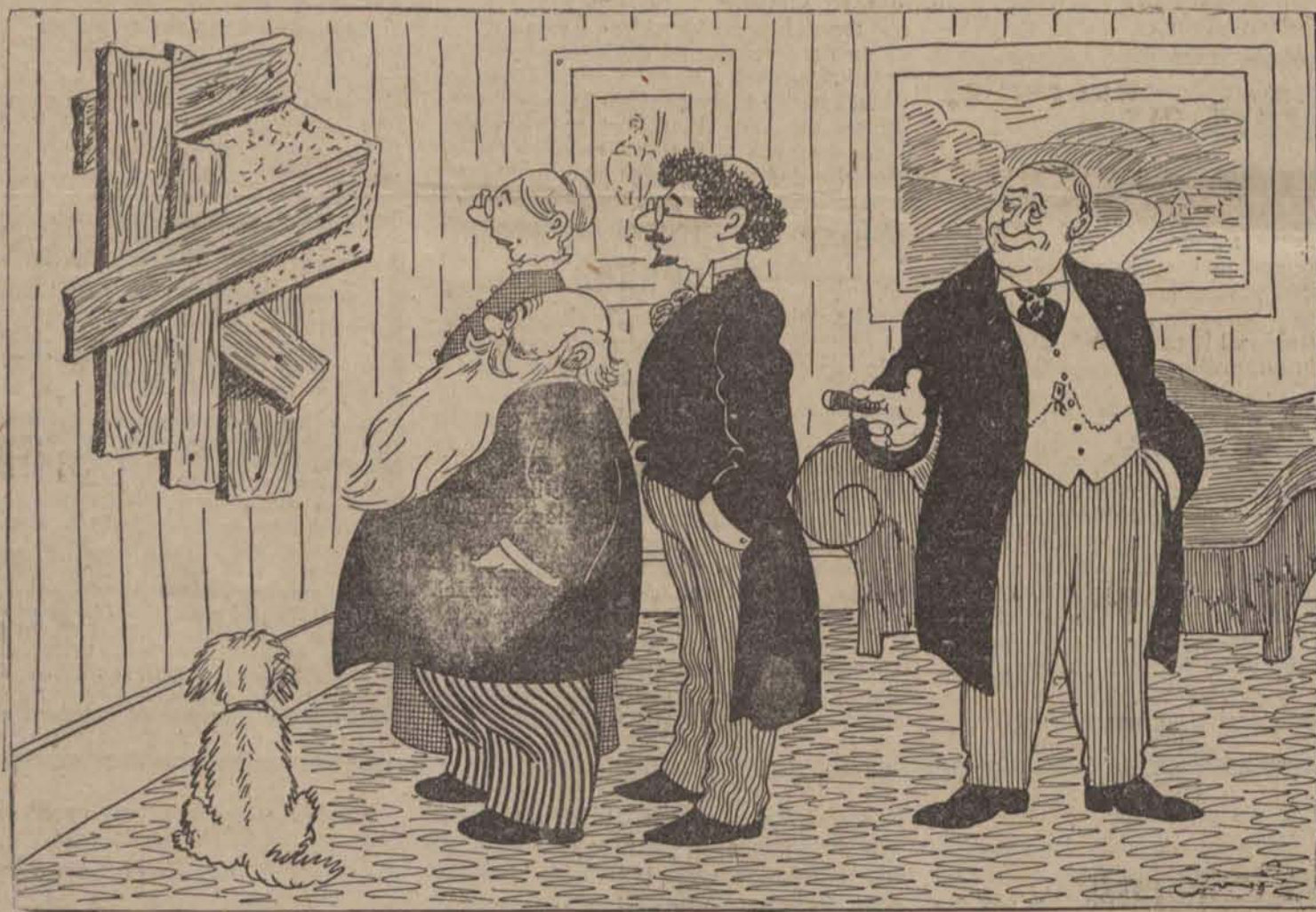
Trudno byłoby pocieszać się faktem, że za lat kilkanaście, gdy miasto będzie już zupełnie skanalizowane, również „pińskie błota” należeć będą do przeszłości. — Bowiem chociaż pomiędzy błotem a kanalizacją istnieje pewien stosunek przyczyny i skutku, to jednak — niezabrukowanych ulic nie uleczy z błota nawet najgęstsza sieć ścieków, sprowadzających wodę deszczową do podziemnych kanałów.

Ulice muszą być zabrukowane i to — porządnie, tembardziej, że na dobrodziejstwa kanalizacji wypadnie jeszcze dość długo czekać...

Ze oświetlenie najdalszych nawet ulic winno być przeprowadzone tak, aby mieszkańcy Łodzi nie byli stale narażeni na łamanie nóg, wybijanie sobie zębów i gratisowe kąpiele — tego chyba również nie po trzeba bliżej uzasadniać...

(faun).

Nowoczesna sztuka.



Gość: — O — co widzę! Znów pan kupił obraz słynnego futurysty Dziwalskiego...

Kolekcjoner arcydziel: — Gdzie tam!... Usunąłem stąd piec i dziurę po nim kazałem zabić deskami.

Szukał suchych drzewek na opał i znalazł śmierć.

Zmiażdżone zwłoki ludzkie na torze kolejowym.

Z Sieradza donoszą:

Dróżnik odcinka kolejowego między Sieradzem a Kaliszem spostrzegł jakąś bezwładną kłodę leżącą w pobliżu szyn. Zaintrygowany niespodzianym widokiem — dozorca przyspieszył kroku — aby się lepiej przyjrzeć przeszkodzie — gdy nagle stanął jak wryty. Zamiast kłody ujrzał człowieka.

Leżał przy torze bezwładny — nieruchomy a okrwawiona, posiniała twarz i zbrzyzgane krwią podkłady szyn — świad-

czyły o niedawnej

strasznej tragedii.

Przeprowadzone na predce dochodzenie śledcze ustaliło że tragicznie zmarły 60-letni starzec nazwiskiem Jakób Wołtyna był właścicielem 4-morgowego gospodarstwa w Mysłiwcu. Był on ojcem

czworga nieletnich dzieci.

z których dwoje uczęszcza jeszcze do szkoły.

Powiadomiona o wszystkim żona zabitego, bez trudu rozpoznała swego męża,

który wyszedł z domu w nieokreślonym kierunku aby zaopatrzyć mieszkanie w opał.

Najprawdopodobniej nieszczęśliwy starzec udał się przez tor kolejowy, aby zbierać leżące na drugiej stronie toru kawałki drzewa i zeszkłego chróstu. Niestety jednak nie zauważył zbliżających się dwóch pociągów. Trzymanym w ręce chróst stał się przyczyną jego zruby, gdyż posłużył za punkt zaczepienia się pociągu. Porwany

szalonym pedem lokomotywy

— nieszczęsny w mgnieniu oka formalnie został rozbity o wagony przyczem prawa ręka i część głowy uległy całkowitemu zmiażdżeniu.

ZAMIAST FELJETONU.

Trzynasta pensja.

Urzędnikom samorządu łódzkiego podsunęto raz pewnego pod czule organy powonienia ponętą szeptkę pod postacią trzynastej pensji i zapytano:

— Chcecie?...

— Tak!... Tak!... Tak!... — odpowiedzieli chórem podrażnieni zapachem smacznego kaska.

— Ano... to postanowimy.

Co się rzekło — to się stało.

Postanowili na posiedzeniu rozradować brzęczącym zastrzykiem duszę „świe tych tureckich” i ich rodzin.

Postanowili lecz nie dali ponieważ na przeszkodzie stanęła ulica Zawadzka. Nie tak Zawadzka, jak pewien gmach na tej arterji miasta.

Urzędnik o tem nie wiedział, czy wogóle nie chciał słyszeć i oszołomiony decyzją swych chlebobawców ruszył siłą stu koni na ulicę i dalej zamawiać i kupować na raty co tylko popadło pod rękę.

Bo i prawda! Pocóż się przejmować, skoro już niedługo do pustych kieszeni wpłynęnie gotóweczka...

Toć ojcowie wiedzą co czynia...

Postanowili — więc wypłata będzie z pewnością.

Ruch na mieście uczynił się niebywały. Zmobilizowano wszystkie karetki pogotowia, gdyż wzmożła się liczba nieszczęśliwych wypadków.

Co chwile ktoś z tych „zadowolonych” biegających za sprawunkami wpadał pod koła samochodów, dorożek i tramwai.

Lecz — o dziwo!...

Żaden z nich nie stękał z bólu i z uśmiechem na zmierzowanej twarzy jechał do szpitala.

A tymczasem szeptka jak zawisa w gestem i ciężkim powietrzu tak wisiała...

— Dokąd pędzisz człeku? — pytam się znajomego urzędnika, wyciągając go jednocześnie z pod kopyt przeleknionego niespodziewaną przeszkodą rumaka dorożkarskiego.

— Do... do... krawca — odpowiada mi ostatnim tchem i usiłuje biec dalej.

— Stój, szaleńcze, jeszcze cię przejadą na śmierć...

— To nic... Ale — trzynasta pensja...

Nie dokończył i pomknął przed siebie śwec a wytartymi łokciami zniszczonego palta.

I panowała radość wielka wśród wszystkich, nie wyłączając kupców, którzy cieszyli się z niebywałego ożywienia. Choć ciąż nie wpływał im do szuflad efektywny pieniądz, jednak — przecież weksle też mają swoją wartość.

A szeptka jak wisiała tak wisi w powietrzu...

Wszyscy się radują prócz rejentów, rozpartych wygodnie za biurkami i patrzących obojętnie na ten świat... protestowane weksle.

Chociaż ministerjum już pono zatwierdziło czekają na pierwszy cyrograf, podpisany z racji obietnicy przez rozradowanego urzędnika.

Albowiem wierzą w feralność trzynastki.

Rom.

Śmierć lunatyczki w jeziorze.

Rozpacz rodziców.

Z Gniezna donoszą:

Dnia 22 października zaginęła 17-letnia córka gospodarza p. Barca z Wiekowej. Wszelkie poszukiwania ze strony rodziny, wszczęte natychmiast po oddaleniu się dziewczęcia, spełzły na niczem. Dopiero wczoraj rano dwaj mężczyźni spostrzegli jakiś przedmiot.

plwający na jeziorze

w oddaleniu 10 m. od brzegu: sadząc, że to jest zastrzelona dzika kaczką, poszli dale i dopiero w drodze powrotnej zatrzymali się nad jeziorem, wsiedli do łodzi i przy bliższym się do pływającego przedmiotu rozpoznali w nim z przerażeniem

trupa płci żeńskiej.

Po wydobyciu trupa z wody przez rybaków pp. Barcowie poznali w nim swą córkę Czesławę. Tragiczny ten wypadek wywarł na licznie zebranych świadkach głębokie wrażenie. Przypuszczać należy, że zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek, gdyż s. p. Czesława okazywała

objawy obłędu religijnego

i była lunatyczka.

SPORT.

Szkola gimnastyki i sportu w Łodzi.

Jak już donoszono w Łodzi powstaje szkoła gimnastyki i sportu. Uruchomione będą następujące działy: gimnastyki szwedzkiej i systemu Bukha, boks, szermierki, gier i zabaw. Szkoła będzie kon-

cesjonowana przez min. wyznań relig. i oświecenia publicznego. Lokale do ćwiczeń udzielone będą przez państwowe szkoły. Otwarcie nastąpi przed Nowym Rokiem. (c)

Nowe prądy gimnastyczne w T. G. „Sokół“.

Przeszkolenie instruktorów.

(C-S). Dowiadujemy się, że dla zaznajomienia się z nowymi zdobyczami na polu rozwoju fizycznego naczelnictwo dzielnicy Mazowieckiej Zw. Tow. Gim. „Sokół” wzięło na „przeszkolenie naczelników okręgów oraz naczelników gniazdowych i

samodzielnymi kierownikami oddziałów. Przeszkolenie ma się odbyć w dniu 19 i od 26 do 31 grudnia r. b. w Warszawie w nowowbudowanej Sokolni przy ulicy Skierniewickiej.

Sekcja łyżwiarska w Ł. K. S.

Rozgrywki o mistrzostwo na torze Unionu.

(C-S). Wzorem lat ubiegłych kierownictwo sekcji łyżwiarskiej w ŁKS. czyni starania o uzyskanie zniżek z opłat, jakie stosować będzie konsorcjum toru przy ulicy Przejazd. W razie uzyskania tychże urzą-

dazne będą w roku bieżącym imprezy łyżwiarskie w jeździe figurowej parami oraz orzebrane ma być mistrzostwo ŁKS. na r. 1926/27.

Ł. K. S. --- Turyści.

Spóźniona sensacja sportowa.

(C-S). Dowiadujemy się, że trzecie spotkanie mistrza Łodzi Kl. Turystów z ex mistrzem ŁKS., które odbyć się ma w najbliższą niedzielę, dnia 19 grudnia uzależnione jest od pogody. Ostateczna decyzja

w tej sprawie zapadnie w czwartek wieczorem.

Trzecie to spotkanie gdyby doszło do skutku, byłoby ewenementem sezonu, ponieważ pierwszy mecz wygrali Turyści i to mistrzowski, drugi zaś ŁKS.

Kiedy załatwiona będzie sprawa protestu Ł. K. S.?

Echa meczu z Wisłą.

(C-S). W dniu 29 czerwca r. b. zostały w Łodzi rozegrane zawody ŁKS. z Wisłą krakowską o puchar PZPN. Jak wiadomo mecz ten został przez sędziego p. Mallowa z Poznania, przerwany. ŁKS. w sprawie tej założył protest do władz piłkarskich w

Krakowie i dotychczas nie otrzymał żadnej wiadomości.

Wiadomem jest tylko, że sprawa ta była już w Łodzi trzykrotnie przesyłana w celu przesłuchania świadków i t. p.

Łódzki bokser--instruktorem sekcji bokserkiej w „Cracovii“.

(C-S). Dowiadujemy się z Krakowa, że łódzianin bokser Erwin Stibe, członek S. S. „Union”, który odbywa obecnie służbę wojskową w Krakowie został instruktorem sekcji bokserkiej K. E. „Cracovia” w Krako-

wie, która pod jego kierownictwem rozwija się znakomicie. Kierownikiem sekcji jest p. dr. Wiśniewski, drugim instruktorem jest sierż. Moskal.

„10-klm. marsz Przysposobienia Wojskowego“.

Odbędzie się w dniu 19 b. m.

Jak już podawaliśmy, władze wojskowe uważały 10-klm. marsz P. W., który odbył się w dniu 17 października r. b., a w którym zwycięstwo odniosła drużyna Sokoła.

Marsz ten zostanie powtórzony w dniu

19 b. m. Trasa prowadzi z boiska W. K. S. na szosę Konstantynowską do folwarku Bruss, wieś Cyganka i z powrotem na boisko W. K. S., gdzie marsz się kończy. Do marszu tego zapisały się najlepsze drużyny okręgu łódzkiego.

Radość w lwowskiej Hasmoniei.

Dwom graczom darowano karę.

(C-S). W początkach grudnia r. b. lwowski Wydział Gier i Dyscypliny zawiadomił tutejsze władze piłkarskie, że gracze lwowskiej „Hasmoniei”, Steurman i Sneiderd zostali ukarani 4-miesięczną dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się podczas meczu ŁKS. — „Hasmonia” w Łodzi, od-

bytym we wrześniu r. b. — Jak wiadomo mecz ten wskutek niesubordynacji tych graczy został przez sędziego przerwany. Obecnie dowiadujemy się, że wymienionym graczom z okazji wspomnianego zwycięstwa reprezentacji Lwowa nad Wrocławiem darowano karę.

Lwowska Pogoń jedzie do Jugosławii.

Projektowane przez lwowską Pogoń świąteczne tournée po Niemczech nie dojdzie do skutku, natomiast na święta Bożego Narodzenia, w dniach 25 i 26 b. m. drużyna mistrza Polski rozegra 2 mecze w

Zagrzebiu z tamtejszą drużyną akademicką HASK. Przeciwnik lwowskiej Pogoni jest czołowym zespołem piłkarskim Jugosławii. (c)

Ulgi kolejowe dla sportowców-narciarzy.

(C-S). Dowiadujemy się, że Ministerjum Komunikacji przychyliło się do prośby Polskiego Związku Narciarskiego i postanowiło udzielać ulg kolejowych narciarzom

jadącym z nartami i posiadającym legitymacje P. Z. N. P. Z. N. wydaje legitymacje jedynie czynnym narciarzom.

40 tysięcy widzów na meczu.

Sensacyjna klęska Niemiec.

Onegdaj rozegrano w Monachjum 12 przed zawodów międzypaństwowych Szwajcaria — Niemcy. 40 tys. widzów było świadkami zwycięstwa drużyny Helweckiej, której lotny atak był dla obrony niemieckiej stale niebezpieczny.

Drużyna niemiecka na wszystkich liniach nie dopisała. Bramkarz Ertl (Wacker — Monachjum) zawodził zupełnie. Słaby dzień miała środkowa trójka napadu. Przebieg gry bardzo interesujący. (c)

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Słabe kluby walczą o swój byt.

Liga w opałach.

Pakt 14 klubów najsłabszych w Polsce w sprawie zreorganizowania ruchu piłkarskiego i zawiązania ligi, napotyka na głośnie sprzeciwy klubów pozostałych.

Kluby te, oczywiście w dominującej większości, nie widzą w przyszłej lidze dla siebie dostatecznej podpory, a przeciwnie drogie do ruiny.

Dotychczas kluby młodsze i słabsze miały oparcie tylko kosztem klubów silniejszych, obecnie pozostawione same sobie, czują obawę do dawnej egzystencji.

Obecnie, sprawa ligi jest przedmiotem gorącej polemiki na Walnych Zgromadze-

niach poszczególnych okręgów, przyczem w niektórych okręgach jak warszawskim i lwowskim zapadły uchwały przeciwko utworzeniu ligi. Jakże stanowiska zajmują one okręgi jeszcze niewiadomo w każdym razie liczyć się należy że przy takim ułożeniu sprawy może dojść do poważnego konfliktu na Walnym Zgromadzeniu PZPN.

Może opozycja znajdzie jakieś pomysłniejsze rozwiązanie w celu ożywienia i polepszenia klasy piłkarskiej, w każdym jednak razie przyjdzie im z trudem bez współpracy najsłabszych i najsłabszych klubów.

Filmy sportowe.

Narazie popisuje się p. Konopacka.

Nieznany jeszcze w Polsce dział propagandystyczny w dziedzinie sportu, zaczyna się powoli realizować.

W pierwszym filmie sportowym weźmie udział znana rekordzistka światowa p. Konopacka z Warszawy, która zademonstruje kilka swoich wyczynów.

Niewątpliwie na przyszłym filmie ujrzymy naszych bohaterskich kawalerzystów, zdobywców różnych pucharów na konkursach zagranicznych, dalej znanych już zagranicą lekkoatletów i szereg innych wydarzeń o dośrodkowym znaczeniu.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Za 100 złotych: Londyn 43.50, Zurych 57.50, Berlin 46.43 — 46.67, wypłata na Po znań 46.63—46.77, Gdańsk 57.23—57.37, wypłata na Warszawę 57.08—57.22, Wiedeń czek 78.43—78.93, banknoty 78.38—79.38, Praga 375.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn, N. Jork 4.84 15/16 — 4.85 3/8, Holandia 12.12 7/8, Francja 122.50, Belgja 34.86, Włochy 108.50, Niemcy 20.37 i pół, Szwajcaria 25.09 i pół, Danja 18.21, Szwecja 18.14 5/8, Norwegja 19.16 1/2, Helsinki 192.48, Praga 163 3/4 Wiedeń 34.39, Warszawa 43.50.

Paryż, Londyn 122.45, N. Jork 25.24, Szwajcaria 488.

Gdańsk, 100 marek Rzeszy 122.497 — 122.803, 100 złotych 57.23 — 57.37, telegraficzna wypłata na Londyn 24.99, na Berlin 122.497 — 122.803, na Warszawę 57.08 — 57.22.

Zurych, Paryż 20.67 i pół, Londyn 25.10, N. Jork 5.17 3/4, Berlin 123.22 i pół, Wiedeń 73.00, Warszawa 57.50, Budapeszt 72.55, Bukareszt 2.62 i pół.

N. Jork, Londyn za 1 f. szt. 4.85 i pół, tendencja mocna. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3.98, Bruksela 13.91, Berlin 23.80 1/4.

BAWELNA.

Nowy Jork, 12 grudnia. Dowód do portów Atlantyku i Golfu 96.000, we wnętr kraju 24.000, do Anglii 12.000, na kontynent 44.000, Loco 12.60, grudzień 12.40, styczeń 12.00 — 01, marzec 12.25 — 26, maj 12.47 — 48, lipiec 12.65, sierpień 12.75, wrzesień 12.85 październik 12.85.

Nowy Orlean, 14 grudnia. Loco 12.09, grudzień 12.09 — 10, styczeń 12.06 — 08, marzec 12.23 — 24, maj 12.39 — 40, lipiec 12.54.

Liverpool, 14 grudnia. Zamknięcie: Styczeń 6.40, marzec 6.48, maj 6.59, lipiec 6.70.

Brema, 14 grudnia, 13.34.

NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ CENY ZWYKŁE.

Warszawa, 15 grudnia. Transakcje na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. stacja załad. Pszenica pomorska lub pozn. 53.50, żyto poznańskie 41.00, kongresowe 41.00, pomorskie 40.75. Ceny orientacyjne ustalone przez komisję notowań fr. st. zał. Jęczmień brow. 35.00 — 35.50, owiec 31.00 — 32.00, Obrót 175 ton. Tendencja chwiejna, Zaofiarowanie zwiększone.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu walutowym słabsza tendencja miała Paryż, Szwajcaria i Włochy, pozostałe zaś dewizy utrzymywały się w granicach kursów ostatnich. Drobna transakcja, niewidoczna w rędnym obrocie Belgja po kursie 125.55. Ogólny obrót na giełdzie

wyniósł 290.000 dolarów i został prawie że całkowicie pokryty przez Bank Polski, gdyż tylko dewizy na Paryż pokryły banki prywatne. Jedną trzecią ogólnego zapotrzebowania przypadła na walutę amerykańską, trochę więcej, jak jedną trzecią na dewizy na Londyn, reszta zaś na dewizy europejskie.

Dolar w obrocie prywatnym notowa no 9.00 1/4, a Bank Polski płacił nadal utrzymywane kursy, a więc 8.95 za gotówkę i 8.98 za przekazy. Złotem obroty średnie

po kursie 4.74 i pół — 4.75. Z papierów państwowych słabsza tendencja miała 8 proc. i 5 proc. pożyczka konwersacyjna, utrzymał się, od kilku dni stale zwykająca 10 proc. pożyczka kolejowa, mocniejsza zaś tendencja nadal miała 6 proc. pożyczka dolarowa. Urzędowy kurs grama złota oznaczony został 5.9816, a obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie równa się 173.66.

Tendencja mocniejsza na rynku akcyjnym.

Już przed zebraniem dał się wyczuć na rynku akcyjnym nastrój mocniejszy, co też utrzymało się i na zebraniu giełdowym, specjalnie zaś przy grupie metalurgicznej. Obróty były znacznie żywsze aniżeli poprzednio.

Ułatwienie dyskonta weksli.

Polepszenie stanu gotówkowego w Banku Polskim.

Z Warszawy donoszą: — Bank Polski rozesłał do wszystkich oddziałów prowincjonal. okólnik, aby ze względu na korzystny stan gotówkowy niezależnie od przyznanych kontyngentów dyskutowały w większych ilościach weksle.

nadające się do portfeli Banku Polskiego, w pierwszym rzędzie weksle handlowe i

dalej rekojmie terminu wykupu. W portfelu Banku Polskiego znajdowało się obecnie weksli na 300 milionów złotych, podczas gdy Bank Polski przeznaczył na dyskonto

weksli 420 milionów złotych. Zarządzenie powyższe dowodzi polepszenia stanu gotówkowego w Banku Polskim

Szczęśliwy dzień w Monte-Carlo. Dwukrotnie rozbitą bank przyniósł graczom 600.000 złotych franków.

Paryż, 15. 12. Wczoraj przed południem w Monte-Carlo dwukrotnie rozbito bank.

Szczęśliwi gracze uzyskali przeszło 600 tysięcy franków szwajcarskich.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje radiofoniczne.



(Park im. Siergieja wicza.)
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.

Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 7 wieczór.

MUZEUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Dział: etnograficzno-historyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

TOWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

CZYTELNIJA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i piątków.

Miejski Kinematograf Oświatowy — Na szczyt świata.

Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” — Sybir (Carskie zbiry.) Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Casino” — Wenus w Krainie dolara Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 8 i 10 wiecz.

„Corso” — Express Aizona. Początek przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.

„Czary” — Gospoda pod trupią czaszką Początek przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

„Dom Ludowy” — „W miłosnym obiedzie” Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-Kino”. — „Bajka o miłości”

„Luna” — „Orkan namiętności”. Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

„Nowości” — „Te z zaufka”. Początek przedstawień o g. 5, 6.30, 8.15 i 10 wiecz.

„Odeon” — „Stacjonnyj Smotritel”.

„Reduta” — „Ofiara wolnej miłości”. Początek przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

„Resursa” — „Neron” Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych Variété. Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Teatr Miejski — „Madame Sans-Gêne”

Teatr Popularny. — „Taniec szczęścia”. Początek o godz. 8.15.

DZISIEJSZA PREMIERA W TEATRZE MIEJSKIM.

Dziś w Teatrze Miejskim odbędzie się oczekiwana od paru tygodni z wielkim zaciekawieniem premiera głośnej komedii historycznej Wiktoryna Sardou i H. Moreau „Madame Sans-Gêne”, w której wystąpi po raz pierwszy w tym sezonie najznakomitsza współczesna artystka polska Marja Przybyłko-Potocka, niezrównana wykonawczyni roli tytułowej. Cesarza Napoleona odtworzy Mieczysław Szpakiewicz, sierżanta, późniejszego marszałka Francji Lefebvre’a — Stanisław Janowski, Królową Neapolu — Iza Kozłowska, Fouche’go — Władysław Ryszkowski, De Neipperg’a — Włodzisław Ziemiński. W innych rolach ważniejszych pp.: Morska (Księżna), Bielicz (Despreaux, tancerz), Grolicki (Jasmin), Kliszewski (Savary), Krotka, Wilczkowski i inni.

Nowe dekoracje według projektu Konstantego Mackiewicza; wspaniałe kostiumy i meble (do gabinetu cesarza) z Teatru Polskiego w Warszawie.

Początek o godz. 8 m. 15 (z chwilą podniesienia kurtyny drzwi na sałę będą zamknięte).

Jutro i do końca tygodnia w dalszym ciągu „Madame Sans-Gêne” z Marją Przybyłko-Potocką. Bilety ulgowe dla stowarzyszeń i związków ważne.

W niedzielę o godz. 3 m. 30 raz jeszcze tym razem na przedstawieniu popołudniowym po cenach zwyczajnych dany będzie „Król” z M. Kamińska i M. Maszyński.

TEATR POPULARNY. (Ogrodowa 18).

Dziś 4 codziennie wieczorem wodewil w 3 aktach z muzyką R. Stolza „Taniec szczęścia”. Niefraszczliwość swoją i nieprzeciętnym dowcipem wodewil ten zyskał ogólne uznanie bywalców Teatru — przoduł bezwzględnie dotychczasowym sztukom lżejszego repertuaru w bieżącym sezonie. Dyrekcja przypomina, że w bilety wcześniej zaopatrzyć się można w dwóch kasach Teatru: w pierwszej przy ul. Ogrodowej 18 od godz. 11 do 2 po poł. i od 5 do 10 wiecz., oraz w drugiej kasie w cukierni p. Gostomskiego (od 11 do 2 po poł. i od 4 do 7 wiecz.).

W piątek po południu dla młodzieży szkół średnich dyrekcja wystawia po cenach najniższych, nieodwołalnie po raz ostatni „Warszawiankę” i III część „Dziadów”. W rolach głównych dyr. J. Piłarski, Gwidon Trzywdar-Rakowski, Bielecki i inni.

Najbliższą premierą sezonu będzie krotowidła po raz pierwszy grana w Łodzi p. t. „Wesoła spółka”. W rolach głównych Henryk Grewicz i Stanisław Dębicz.

CYZURY NOCNE APTEK.

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki:

- M. Lipca — Piotrkowska 193.
- E. Millera — Piotrkowska 46.
- W. Groszkowskiego — Konstancyńska 15.
- K. Gaertnera — Cegielniana 64.
- H. Niewiarowskiego — Aleksandrowska 37.
- S. Jankielewicza — Stary Rynek 9.



Cesarz japoński dogorywa i lada chwila należy oczekiwać jego zgonu.

Radjo-kącik.

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

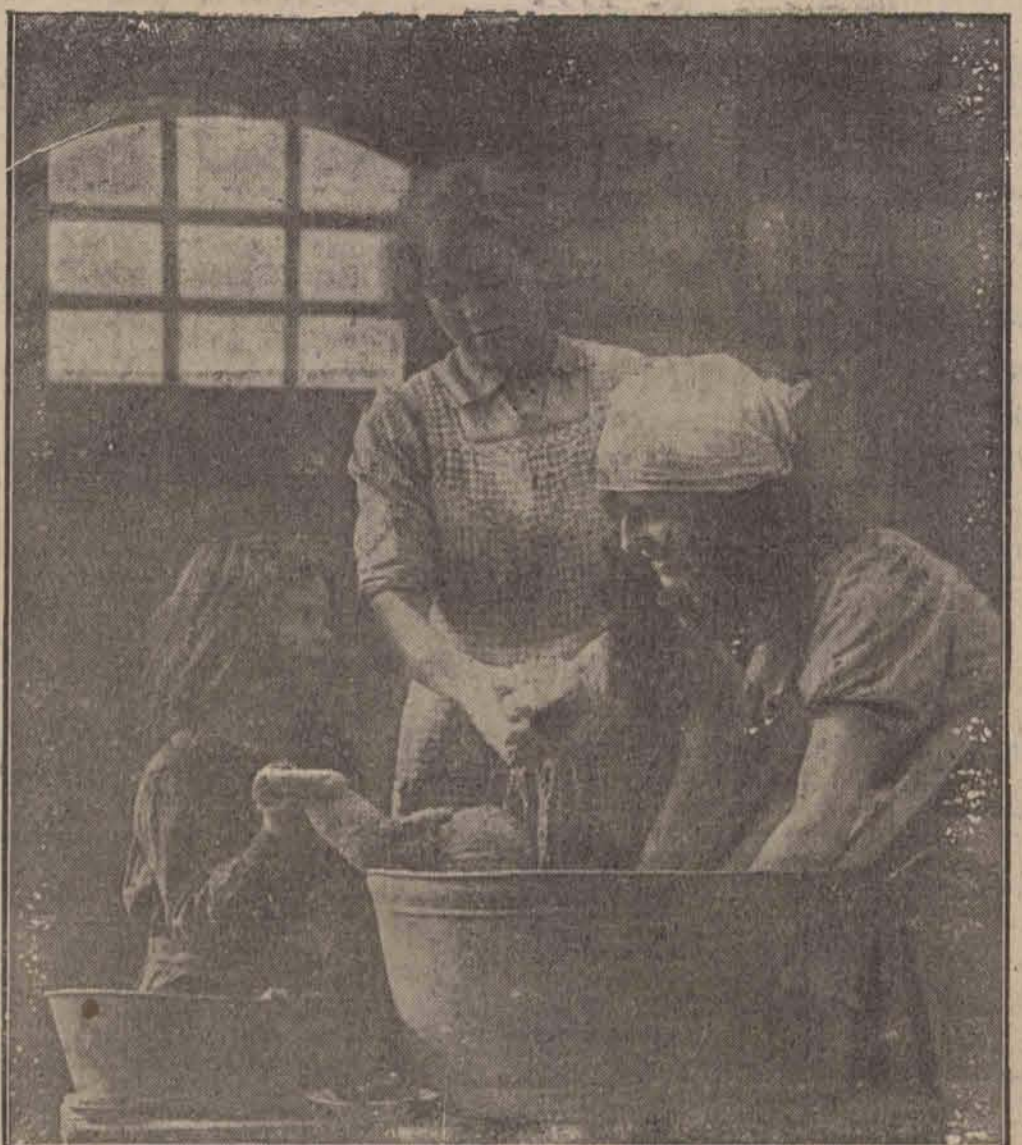
(Środa). — Godz. 15 Komunikat gospodarczy, 17 Program dla dzieci, 17.30 Jazzband; 18.30 „Skrzynka pocztowa”. Korespondencje bieżąca omówi dr. Marjan Stepowski, 19 Odczyt p. t. „Państwo polskie w rozwoju dziejowym” — wygłosi prof. Henryk Mościcki (Dział „Historia Polski”) 19.30 Komunikat rolniczy, 19.45 Nad program Rozmaitości, 19.55 Odczyt p. t. „Wilno” — wygłosi prof. Aleksander Janowski (z cyklu „Stołeczne grody Polski”), 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka lekka, 22 Muzyka taneczna. Retransmisja z cukierni „Wielka Ziemiańska”.

Zwiedzajcie Wystawę

Artyst. Malarzy Łódzk. Stow.

START 6-go Sierpnia 4.

otwarta codz. od godz. 10 rano do 10 w.



Gwiazdka się zbliża i umyśle dzieci są zaprzątnięte marzeniami o tem, co im Aniołek przyniesie... Jedno z malusińskich, które już ma niedźwiadka z pluszu podchwycił fotograf w chwili, gdy chce swą zabawkę wykapać na zbliżające się święta.

Niefortunne polowanie przy świetle latarni samochodowej. Kosztowny królik.

W Ługdunie stanęło przed sądem trzech sprzedawców samochodów pod zarzutem kłusownictwa i niedozwolonego sposobu polowania.

Panowie ci, mianowicie, wybrawszy się w nocy samochodem w okolice Ługdunu i używszy acetylenowej latarni auta za wabią, zastrzelili

zwabionego światłem królika.

Aresztowani jednak przez straż leśną, musieli stanąć za swój wybrzyk przed sądem.

Wyrok zapadł surowy, sędzia bowiem skazał każdego z nich na 15 dni aresztu, a

poza tem na 10.004 franków grzywny, konfiskatę samochodu i strzelby z prawem odkupienia auta za 10.000 franków, a strzelby za 600 franków, wreszcie na zapłacenie towarzystwu strzeleckiemu, na którego terenie odbyło się to polowanie, 1.000 franków odszkodowania i kosztów sądowych.

Tak więc jeden jedyny królik kosztował trzech niewczesnych myśliwych 47.600 fr. gotówka i po 15 dni aresztu!

Nie próbujcie już chyba nigdy polowania przy świetle latarni samochodowej!

Na gwiazdkę poleca o

30% — poniżej cen zwykłych wszelkie ubiory męskie, damskie i dziecięce jak również i na zamówienie. — Pracownia na miejscu.

Z. ZALCMAN, Główna 24.

— UWAGA: Okazicielowi ogłoszenia specjalny rabat. —

Dr. med. H. LUBICZ

Cegielniana 43 — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowem. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 popoł.

Dr. S. Lewkowicz

Choroby skórne, weneryczne i płciowe Konstancyńska 12 Tel. 55-52. — przyjmie od g. 9-11 i od 6-8, dla pań od 4-5. Dla niezamożnych ceny lecznicze.

Dr. med. PRYBUŁSKI

choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1. Telefon: 25-98.

materiały bawełniane, wełniane, jedwabne

M. BORTNER

Piotrkowska 114. (sklep frontowy)

Dr.

Stupel

Szkołna 12.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Rentgen. Lampa kwarcowa) Elektroterapia. Przyjmuje od 6-9 wieczór. Panie od 12-3 po poł.

Dr. med. J. Makowski

chor. dzieci Główna Nr. 62. Tel. 50-02. Przyjmuje od 2-4.

DR.

G. Rydzewski

b. lekarz Sxp. św. Łazarza. choroby skórne i weneryczne Zamenhofska L. 6 od 5-7. niedz. 10-12

Dr. med. Różaner

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe Leczenie sztucznie słońcem górskim. NARUTOWICZA 9 Dzielna) tel. 28-98. Przyjmuje od 8-10, i od 5-8.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.30
Zagranicą	6.00
„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie	zł. 6.90
Odnoszenie do domu 30 gr.	

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	28
Komunikaty	25
Zwyczajne	6
Drobne 10 gr.	5 gr. za wiersz — najmniejsze ogłoszenie 30 groszy.

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne o 100 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów — zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Wyd. Jan Stępulkowski.

Odbito w drukarni „Kurier Łódzki” przy ul. Słowackiego 1.

Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ulatowski.